

MUZYKA

I ŚPIEW



Nr. 5.

Kraków, dnia 1 Września 1912 r.

Rok I.

WYCHODZI OKOŁO 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA ROCZNA KOR. 6.—, PÓLROCZNA KOR. 3.—.

ADRES WYDAWNICTWA: ROMAN FEREK, KRAKÓW, DRUKARNIA »CZASU« UL. ŚW. TOMASZA 32.

Na odpowiedź listową należy załączyć markę za 10 hal., inaczej odpowiedź umieszczoną będzie w rubryce »Odpowiedzi Redakcyi«.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Cena ogłoszenia jednorazowo wynosi 40 hal. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

Z pochmurnych dni.

Nie słuchajcie mojej pieśni!
Taka zwykła — a ponura,
Wieje od niej zapach pleśni,
Orła żal, za zwiśnię pióra. —

Gdy jesienna zawierucha,
Wicher wyje, łamie drzewa,
Wtedy jeno pierś - starucha
Tę ponurą pieśń wyśpiewa. —

Nie słuchajcie mojej pieśni,
Nie słuchajcie serca bicia!
Słuchacz, czas ten z nudy prześni,
Śpiewak zamknie księgę życia...

II.

Bądź pozdrowioną Wiaro dziecięca
Coś kwitła w dni mych zaraniu!
Dzisiaj przy pierwszem w życiu rozstaniu
Tys tą — co przeszłość uświęca.

Ty błogosławisz wszemu zbrataniu
Świat stroisz w wizye cudne...,
Więc żeś mi kryła wszystko co brudne,
Bądź pozdrowioną dziś przy rozstaniu!...

III.

Chciałem w zawrotną pognać dal,
W niebieski lecieć szlak,
Skarlałych braci było mi żal,
Gdym patrzył na nich tak.

Chciałem w zarody z wichrem iść
Jak jaki ducha ptak —
Z pogardą plwalem na zeschnię liść,
Co się po ziemi wala tak....

Lecz Ikarowy był to lot,
Śmierci na czole miałem znak. —
Dziś spowił mnie niemocy spłot,
I tak mi straszno, źle mi tak!...

Józef Karbowski.



JAN KANTY GRZESIAK

organista parafialny w Witanowicach (pod Wadowicami,
diecezja krakowska),

urodz. 23 Września 1859 r., po długiej chorobie,
opatrzone ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu dnia
22 Lipca 1912 r.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Ś. p. Jan Kanty Grzesiak po ukończeniu nauk pod kierunkiem prof. Rychlinga w Krakowie, objął pierwszą posadę w r. 1880 w Bolechowicach. Po dwuletniej służbie, przeniósł się do Witanowic, gdzie pełnił swe obowiązki przez lat 30, w jednej i tej samej parafii. Jako człowiek zacny i nieposzlakowanego charakteru, dobry katolik, budujący swym przykładem wierności dla kościoła i parafii, zjednał sobie wśród ludu pierwsze miejsce, był ceniony i poważany, obdarzony zaufaniem ludu i gminy. Powierzono mu pisarstwo w gminie, mleczarnię, kasę Reifeisena i wiele innych czynności, szukano u niego rad i wskazówek, bo umiał być każdemu podporą, opiekunem i dobrym doradcą. Zżył się z tym ludem w parafii i ukochał go, lud nawzajem umiał jego zasługi ocenić i oddawał mu należny szacunek. Zachorowawszy w Maju b. r. ciężko, z łóżka i choroby więcej się nie wydzwignął.

Wiść o Jego śmierci, lotem błyskawicy rozeszła się po sąsiednich gminach. W dniu pogrzebu licznie przybył lud ze wszystkich wsi i wiosek okolicznych, przybyli koledzy Zmarłego, przybyło i duchowieństwo, oddać ostatnią usługę Zmarłemu. Po odśpiewaniu modłów żałobnych, Przewiel. Ks. Wójcik jako zastępca Proboszcza, w długiej i rzewnej mowie pożegnał Zmarłego. Słowa tego kapłana wymówione iście z ojcowskiego serca, do głębi wzruszały każdego i nie jeden z żałobnych słuchaczy wzruszony słowem pociechy i żalu ronił łzy wdzięczności, że znalazł się prawdziwy Pasterz, który ocenił życie i pracę Zmarłego.

Żałobny orszak ruszył, niosąc na barkach kolegów zwłoki Zmarłego. Nad grobem przemówił wychowanek organisty Ks. Jan Sadowski z Żywca, pożegnał Zmarłego w imieniu swoim i ludu, przemówił do serc żałobą okrytych, nie skąpił słów zachęty i własnego przykładu, jak czcić należy tych, którzy zastępują nam rodziców na ziemi. Przemówienie nad grobem i przykład miłości zacnego kapłana dla Zmarłego pozostanie nie zatarty w pamięci i posłuży za wzór wszystkim którzy słuchali słów jego. Po odśpiewaniu »Salve« pożegnaliśmy Zmarłego na wieki.

Stanisław Partyka, org. w Choczni.

Przew. Duchowieństwu i wszystkim Parafianom, Krewnym i Kolegom Zmarłego, którzy raczyli wziąć udział w tym smutnym obrzędzie, składam niniejszem z głębi zboląłego serca »Bóg zapłać«.

Wdowa.

Wyjaśnienie i oświadczenie.

W sprawie zamieszczonej wiadomości o kwocie 8 milionowej na cele organistów i Muzyki kościelnej, zwróciliśmy się jak już PP. Organistom wiadomo do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Otrzymaliśmy za pośrednictwem lwowskiej kancelaryi tego Stronnictwa najdokładniejsze wiadomości od J. E. p. szefa sekcji Ćwiklińskiego przez ministerstwo dla Galicyi, wyjaśniające iż dotychczas wymienionej kwoty w budżet na rok 1913 nie wstawiono.

W najbliższej jednak kadencji sejmowej sprawa organistów znajdzie się na porządku dziennym, a pierwszym krokiem w tej kwestyi będzie sprawa nagłego wniosku posła Stapińskiego o zwołanie ankiety w sprawie organistów, w której skład mają wejść przedstawiciele rządu, kraju, konsystorzy i organizacyi organistowskiej. Jak dodatnio jednak działają posłowie ludowi dla spraw organistowskich, jak przychylnie stanowisko zajmuje Polskie Stronnictwo Ludowe i opiekuje się sprawami organistów, mamy tego bardzo wiele dowodów. Jesteśmy w zupełności o tem przekonani, że Stronnictwo Ludowe jak dotychczas tak i nadal popierać będzie sprawy organistów, za co w zamian zobowiązaliśmy się akcyę Polskiego Stronnictwa Ludowego usilnie popierać i wysłaliśmy list do tego Stronnictwa następującej treści:

Do Kancelaryi

Polskiego Stronnictwa Ludowego we Lwowie,
na ręce WP. sekretarza Wąsowicza.

Podpisani imieniem Komitetu redakcyjnego dwutygodnika organistowskiego »Muzyka i Śpiew« na podstawie licznych dowodów życzliwości Stronnictwa Ludowego tak dla Wydawnictwa jak i dla spraw organistowskich, oświadczają, iż będzie celem naszym i Ogółu organistów popierać wszystkie prace tego Stronnictwa i dopomagać mu we wszystkim. Mamy nadzieję, że pracą zaś naszą dla dobra Stronnictwa Ludowego, skłonimy Wpánów do podjęcia w Sejmie jak najenergiczniejszych kroków, aby sprawa poprawy bytu organistów w Galicyi, czekająca przeszło ćwierć wieku, ostatecznie załatwiona została.

Tomasz Flaszka.

Roman Ferek.

Nowa fabryka Organistów.

Niczem nie uzasadniona potrzeba, jak tylko osobista chęć zysku na nieświadomych, skłoniły jednego z organistów tarnowskich do otworzenia szkoły dla organistów. Z ogłoszeń zamieszczanych po gazetach, w formie apelu i prośby do rodziców i duchowieństwa, dowiedzieliśmy się, że tym propagatorem sztuki nie dla idei jest p. Stefan Surzyński.

Od szeregu lat nawołujemy, ażeby liczby organistów nie pomnażać, staramy się aby konserwatorya

zredukowały liczbę uczniów, gdyż nadprodukcya organistów jest już stanowczo za wielką. Gdybyśmy jednak mieli tę pewność, że ukwalifikowani organiści znajdują pierwszeństwo przed innymi, że choć skromny był im ten zawód zapewni, sami dążylibyśmy do zawodowego kształcenia. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Wystarczy przytoczyć, że kiedy ogłoszono konkurs na posadę organisty w jednej z wiosek Galicyi, zgłosiło się aż 68 kandydatów. I jakże tu myśleć o uzyskaniu lepszych warunków, jeżeli jeden czeka na drugiego, ażeby tylko ponim posadę objąć.

Organiści z ukończonymi studjami i praktyką nie mają posad. Chwyta się każdy czego może: kilku gra na fortepianie w kawiarniach, restauracjach, akompaniują w orkiestrach, kinematografach lub tego rodzaju wesołych »jamach«, ażeby tylko zarobić na kawałek chleba, wielu zupełnie zrezygnowało z organistowstwa, kilkunastu wyjechało do Ameryki, kilku nawiązało korespondencyę również celem wyjazdu. W takiej sytuacji i w takich warunkach otwiera p. Surzyński szkołę dla organistów.

P. Surzyńskiemu nie rozchodzi się wcale o los organistów. Nawołuje tylko pokornie rodziców: »nie żałujcie grosza, a zapewnicie synom uczciwy kawałek chleba«. Wzywa wreszcie rodziców, ażeby swoich synów za niewielką zapłatą dali uczyć na organistów i że po wyuczeniu ich, zapewniony będą mieli przyzwoity kawałek chleba. (Własnoręczny list p. S. do redakcyi »Związku Organistowskiego« w Tarnowie).

Ponieważ wszystkie te zapewnienia są zupełnie nie zgodne z prawdą, postanowiliśmy tę sprawę jasno wytlómaczyć, albowiem naszym zdaniem, jest to bardzo nie ładnie od łatwowiernych i nieświadomych rodziców wyciągać ostatni ciężko zapracowany grosz, obiecując im to, czego nikt zapewnić im nie może.

Zapytać się wypada, czem p. Surzyński gwarantuje uczniom uczciwy kawałek chleba jeżeli go sam nie posiada? Czemu teraz zamiast zbierać laury swej pracy i spożywać swój uczciwy kawałek chleba, chce kształcić drugich na organistów, wiedząc po sobie, że ten zawód nie przynosi kandydatom żadnych widoków dobrobytu i egzystencyi? Czemu jego praca nie zapewniła mu dotychczas kawałka chleba aby teraz zmuszony był prosić o grosz zarobku pod płaszczykiem kształcenia i zapewniania bytu drugim?

Przecież p. Surzyński dając organiście przeciętne wykształcenie, niczem nie gwarantuje, że z jego świadectwem żyć można choćby najskromniej na jakiejś posadzie, lecz po wyuczeniu wypuszcza uczniów na zieloną trawę, ci zaś szturmem zdobywają w rozmaity sposób posady, dopóki sami się nie przekonają o korzyści z odbytej nauki. Nigdzie nie otworzą się owacyjnie podwoje na widok ucznia lub świadectwa koncesyonowanej szkoły tarnowskiej, lecz pomimo nauk w tarnowskiej Ratysbonie, pozostaną bez zatrudnienia i szukać muszą innych środków do życia.

P. Surzyński sam niema przyzwoitego i zapewnionego kawałka chleba, jaki by mu się powinien

należać — ale to nie racya, ażeby swoje finanse ratować kosztem organistów. Że tam podobno akcye w Tarnowie spadły, a we Lwowie mimo starań także nisko stoją, to w takim wypadku zaglądać do kieszeń organistowskich jest co najmniej nie pięknie, szczególnie dla p. Surzyńskiego, który nigdy z organistami się nie łączył, starań o poprawę bytu nie uznawał i uważał się zawsze za coś lepszego od organisty, za jakiegoś nad-organistę. P. Surzyński bombastycznie w swoich ogłoszeniach wspomina o szkole Ratysbońskiej, o Palestrinie, takie ogłoszenie wraźnie zrobić może tylko na pewnych sferach, którym p. Surzyński może zaimponować. Mamy i w naszym gronie absolwentów szkoły Ratysbońskiej, większej sławy a mimo tego pustą dumą i zarozumiałością nie imponują żadnemu z organistów.

Otwierając obecnie (niewiadomo po raz który) szkołę i kursa dla organistów, wystarał się p. Surzyński o koncesyę w Namiestnictwie, zapewne dlatego ażeby nie mieć konkurentów, gdyż nikt dotychczas się nie kwapił o koncesyę na otwarcie fabryki organistów, niechcąc ciągnąć zysków ze szkoda ogółu. Koncesya udzielona na jakiekolwiek przedsiębiorstwo, nie gwarantuje za jakość lub dobroć tegoż, lecz jest tylko zezwoleniem na zarobkowanie z którego zarobkujący ma opłacać podatek zarobkowy. Te same własności posiada karta przemysłowa, którą posiadać musi każda przekupka, a pomimo tego że ją posiada, wynosi nieraz towar lichej lub za dużo, jeden dobra gospodynii zaraz pozna i odrzuci, drugi zniszczyje nie mając pokupu.

W samym Krakowie mogłoby co najmniej dzieściu organistów otworzyć 10 koncesyonowanych szkół organistowskich i zrobić p. Surzyńskiemu poważną konkurencyę. W tym wypadku zgodnie zaakcentowano, że grosz wydarty takim biedakom, w zamian ich los nędzny bez chleba i bez jutra — to nieuczciwość i taki grosz nigdy na dobre nie wyjdzie. Owszem postanowiono zwalczać takie pokątne nauczanie, gdyż konserwatorium we Lwowie i w Krakowie tudzież szkoły dyecezalne w Przemyślu i we Lwowie, znaczną liczbę kandydatów przygotowały. Nadmienić także należy, że wydawane przez p. Surzyńskiego świadectwa, nie mają żadnego znaczenia i wartości, a przynajmniej to samo znaczenie, co świadectwo bylejakiego organisty a nawet nie ukwalifikowanego, i starający się o posadę np. w dyecezyi krakowskiej, musiałby się poddać egzaminowi komisji dyecezalnej.

Świadectwa p. Surzyńskiego są już drukowane i bez względu na zdolności ucznia, wydawane zostają, potrzeba aby tylko profesor był z ucznia zadowolony (!) Świadectwo takie jest następującej treści:

Pan uczestniczył w kursie dla kandydatów organistowskich i dyrygentów chórów kościelnych.

Tenże uczęszczał na czterogodzinne wykłady dziennie i brał udział w praktycznych ćwiczeniach

z następujących przedmiotów: Zasady muzyki, nauki harmonii (harmonizacji i towarzyszeniu pieśni, chorału i improwizowaniu z pamięci) śpiewu ludowego i figuralnego chorału gregoryańskiego, gry na organach, czytaniu i graniu partytury, dyrygowaniu, metodzie nauki śpiewu.

Resztę czasu poświęcał praktycznym ćwiczeniom oraz piśmiennym wypracowaniom.

Pan zjednął sobie przez pilność, baczność i wzorowe prowadzenie się zupełne moje zadowolenie *) i dał mi sposobność ocenienia jego zasobu wiadomości muzycznych, uprawniających go do piastowania posady przy każdym kościele parafialnym.

W Tarnowie

Nie sądziliśmy aby w Tarnowie stosunki były tak liche, ażeby do ostatecznego środka uciekać się trzeba, bo w tak stosunkowo dużem mieście, o lekcyje fortepianu nie trudno. Są też gimnazya, tramwaj elektryczny, wodociąg, kolej, handel wcale szeroko rozwinięty itp. Uczciwa praca w jakimkolwiek bądź kierunku, zawsze znajdzie prawdziwe uznanie.

Nie mamy na celu wstrzymywania nauki śpiewu lub muzyki, lecz owszem szerzenia jej wszędzie i pragniemy uczyć wszystkich, ale tych którzy już mają podstawę do życia i zapewniony byt z innej gałęzi zawodu, a nie tych którzy kiedyś stają się żebrakami zawodu, ciężarem gminy i społeczeństwa.

Niech wszyscy grają, niech wszyscy śpiewają, ale tej gałęzi zawodu niechaj nikt nie obiera!

Pod opinię PP. Organistów!

Jak już wszystkim wiadomo, dawna »Gazeta Organistowska« przeistoczona została na dwutygodnik »Muzyka i Śpiew«. Aby każdy z PP. Organistów zrozumiał co za cel ma to pismo, ogłaszaliśmy i zapowiadaliśmy wszędzie o kierunku przez Komitet gal. Organistów obranym, słowem, jasno i dobitnie przedstawiliśmy cały program. Nie spotkał nas dotychczas żaden zarzut, owszem liczne gratulacje nadsyłane przez naszych abonentów, świadczą najwymowniej, że pismo znalazło i znajduje zwolenników. Między tymi którzy ślą »Szczęść Boże« znajdują się i tak

*) Zadowolenie z otrzymanego honorarium. (Przyp. red.)

»życzliwi«, że im poświęcić musimy kilkanaście wierszy i dobitnie wykazać ową życzliwość.

Idziemy z naszym pismem drogą prawdy i wzajemnej zgody, idziemy nieść rady i wskazówki wszystkim, którzy ich potrzebują, nie podstępnie lub obłudnie, lecz drogą prostą, bez względu na to jaki los nas spotka, zawsze pewni, że prawda zwyciężyć musi. Nie naszym celem, aby pismem galicyjskich Organistów robić innym pismom konkurencyę, lecz według życzenia Ogółu, aby to pismo swoje służyło dla swoich a zarazem aby popierało wzajemnie akcyę i usiłowania kolegów innych krajów.

Jakież zdziwienie nas ogarnęło, czytając numer »Regensa Chori«, kiedy zauważyliśmy, że od Nru 7-go ciągle znajduje on wady i błędy to w pracach komitetu galicyjskiego, to w piśmie, to wreszcie narzuca nieproszony swe rady i wskazówki zachwalając w każdym numerze swe pismo. — Jeżeli »Regens Chori« jest tak idealnie dobrem pismem, sądzimy że zachwalać go nie potrzeba, bo dobrą pracę każdy ocenić potrafi i sam wyrobi sobie o niej przekonanie. Jednakże aby Ogół Organistów poznał te »dobre chęci«, pozwalamy sobie uchylić cośkolwiek zasłony i małym promykiem oświetlamy rzeczywistość.

Nr. 7 »Regensa Chori« śle naszemu pismu życzliwe »Szczęść Boże«, nie baczmy na to, że owo życzenie przyjąć możemy jako szyderstwo, bo prawdziwe życzenie »Regensa Chori« udokumentowane zostało w liście, zanim jeszcze Nr. 1 »Muzyka i Śpiew« ujrzał światło dzienne.

Wyjątek z tego listu brzmi jak następuje:

Laskawy Panie!

Dowiedziałem się, że redakcyja »Gazety Organistowskiej«, przenosi się do Krakowa i że ma odbyć się tam zgromadzenie w tej sprawie.

Gazetka redagowana lepiej czy gorzej, w Galicyi się nie utrzyma wskutek małej liczby prenumeratorów. »Głos Org.« był najbardziej poczytnym pismem, mimo to nie mógł się utrzymać. Nie zakaz był powodem upadku »Głosu Org.«, tylko mała liczba czytelników p ł a t n y c h.

Subwencyonowanie zaś pisma organistowskiego funduszami Towarzystwa org. usprawiedliwić się nie da, tak samo jak nie da się usprawiedliwić pomoc, udzielana mu z funduszów na cele wspólne.

Znając dokładnie organistów w Galicyi, wiem że do niczego nie dojdę bez pomocy. Gdybyśmy się wzięli obaj za ręce, musimy coś organistom uczynić. tylko to »coś« będzie innego gatunku. Otóż radzę

Panowie Organiści! Pouczajcie wszystkich tych, co chcą wyjechać do Ameryki za zarobkiem, że najlepiej opiekować się może wychodźcami ten, co siedzi przy morzu i może wprost o najlepszą przeprawę się postarać. Dlatego polecajcie wszystkim, aby przed wyjazdem zażądali dokładnych wiadomości oraz cennika od firmy:

B. KARLSBERGA w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55,

i aby do tej firmy wysyłali zamówienia. (Zadatek wynosi 20 kor.)

przenieść punkt ciężkości do Krakowa i stąd wspólnie znosić się będziemy i działać skutecznie.

Proszę uprzejmie oznajmić na zgromadzeniu w Krakowie, że posiadam listy organistów z Galicyi, którzy proszą o dalsze prowadzenie ich sprawy. Otóż mając zwolenników w Galicyi, mam też na kim się oprzeć i doprowadzać do uchwał potrzebnych. Już z tych samych powodów, osobna gazetka dla Galicyi nie utrzyma się, ani Komitet nie będzie miał autorytetu.

Jeżeli zaś zgromadzeni organiści, nie zechcą ustąpić, ale koniecznie zechcą mieć pismo galicyjskie, proszę Szan. Pana umyć ręce od tego, nie dać nic na gazetkę z funduszów Tow. i pomyśleć o zgromadzeniu względnie o wiecu org., na którym postanowi się drogę postępowania. Kochany Panie, sprawa jest ważna i za poważna aby można dopuścić do zabawki co raz nowemi pismami i próbami. W końcu dojdzie do tego że organiści widząc co się dzieje, sami nie zechcą już czytać żadnych pism. Ratujmy sytuację. Chleba organistowskiego jeść nie będę, ale nie mogę pozwolić, aby moja praca zeszła na marne, przez zachcianki ludzi nie doświadczonych. Proszę uprzejmie o łaskawą i rychłą odpowiedź oraz gdzie jest organista p. Ferek?

Z prawdziwym poważaniem *F. Wit...*

List ten pisany był do jednego z głównych filarów naszego pisma, wiedząc o jego treści postanowiliśmy ten list wydobyć za wszelką cenę. Ze względu na dawną znajomość z piszącym, nie chciał adresat go użyć. Nalegania i prośby w imię dobra ogółu Organistów i naszego pisma, zmusiły go do wydania tak cennego dla nas cyrografu.

Wiedząc z jakim przyjacielem mamy do czynienia, nie cofamy się od wzajemnej zgody, lecz pierwsi podajemy dłoń do wspólnej pracy i polecamy »Regensa Chori« wszystkim PP. Organistom (Nr. I. »Muzyka i Śpiew« str. 7.). Jakąż czarną niewdzięcznością odpłaca się znowu! Píše on w Nrze 7. że przyczyna nędzy organistów w Galicyi spoczywa nie w upadku ducha religijnego lecz w ospałości organistów i błakaniu się komitetu«. W innym miejscu krytykuje »Regens Chori« stanowisko zajęte przez organistów, pisząc, że »wszystko się kręci jak w kole zaczarowanym«. W Nrze zaś 8. dopomina się imieniem organistów galicyjskich o sprawozdanie za rok ubiegły, podczas kiedy żaden z naszych prenumeratorów o to się nie upominał. Sądzymy, że bliżej znacznie udać się po informację do Krakowa lub Krasnego, niż do Królestwa.

Czy pismo galicyjskich organistów się utrzyma, nie jest rzeczą »Regensa Chori«, lecz ogółu Organis-

tów galicyjskich. sądzymy że niedoświadczenia zarzuć im nie można.

Czytając te wszystkie spostrzeżenia i rady »Regensa Chori« zapytać wypada, czemu on nie rozwija swej pracy w Królestwie mając tak wielkie pole do działania? Czemu chce wpływać na stosunki galicyjskie, ratować sytuację, jeżeli go o to nikt nie prosi? Czemu się boi aby przez niedoświadczonych ludzi praca jego zeszła na marne? Czemu życzy »Szczęść Boże« jeżeli żąda aby ten »kochany Pan« umył ręce i nie dał nic z funduszów Towarzystwa na wydawnictwo?

Nie chcemy wydawać sądu o tych dobrych życzeniach, niechaj każdy wyrobi sobie o nich przekonanie, niechaj nikt nie szkodzi »Regensowi Chori« niech się rozwija tak pomyślnie, aby kiedyś stał się pismem dla wszystkich trzech zaborów.

Jesteśmy przekonani, że »Regens Chori« nadesłane drugi »życzliwy« list z wytłómaczeniem, którego jednak już nie umieścimy, albowiem tym wyjaśnieniem kończymy wszelką polemikę z »Regensem Chori« i na dalsze zarzuty odpowiadać nie będziemy.

Czy ogłaszając powyżej przytoczony list postąpiliśmy wobec »Regensa Chori« lojalnie, niechaj opinię wydadzą sami PP. Organiści. *Komitet redakcyjny.*

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Nadesłano do redakcyi:

Śpiewak organ związkowych Kół Śpiewackich wychodzi w Poznaniu rok VI-ty. Sierpniowy numer zawiera: Wiadomości od Wydziałów, Zjazdy śpiewackie w Recklinghausen, Kotlinie, Kobylinie, Kościerzynie, Pniewach, Rawiczu i Gnieźnie; O ważności i zadaniu Kół Śpiewackich, z życia Kół, z życia towarzystw Organistów i rozmaitości. Dodatek: Złapana myszka (kanon) F. Nowowiejski i 2 hymny ks. Kazimierza Kleina. Numery na okaz gratis i franco wysyła K. Barwicki, Półwiejska 35. (Harbendorfstr.)

Niniejszem poczuwamy się do obowiązku złożenia imieniem gal. Organistów najszczerzego podziękowania PRZEWIEL. KSIĘDZU JÓZEFOWI JANISZEWSKIEMU z Hliboki (Bukowina) za hojną ofiarę na rzecz Wydawnictwa Organistowskiego »Muzyka i Śpiew«.

Komitet Redakcyjny.

Od Wydawnictwa.

Donosimy, iż Nr. 1 i 2 »Muzyki i Śpiewu« z dodatkiem nutowym wyczerpane są zupełnie, i nikt ich już

Jakby się was kto pytał gdzie jest FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH, PSZCZELNYCH, OZDOBNYCH I GŁADKICH — to polecajcie tylko

 **Fabrykę parową świec woskowych** 
ANTONIEGO ROTHEGO, W KRAKOWIE

dostawcy domowego Najprzewiel. Ks. Biskupów: Księcia Sapiehy w Krakowie i Ks. Karola Fischera w Przemysłu i Prześwietnych Kapituł Katedralnych w Krakowie i Przemysłu.

otrzymać nie może. Na Wrzesień dołączonym będzie do datek nutowy, dokończenie rozpoczętych preludjów. W październiku otrzyma bezpłatnie każdy z abonentów (o ile przedpłata na II półrocze wyrównana została) jako premium Trzy pieśni kościelne. Pieśni te już wyszły z druku i nabywać można po cenie 1 kor. za egzemplarz. Jest to cena tylko dla naszych prenumeratorów, inaczej cena byłaby znacznie wyższą. Zapas tych pieśni jest ograniczony, toby więc potrzebował kilka egzemplarzy powinien się wcześniej zgłosić. Zwracamy uwagę że druk nauki harmonii wkrótce rozpoczniemy, do niej zamieszczone będą i zadania. Wydawnictwo ani poprawek ani zadań w p r a c o w y w a ć n i e b ę d z i e l e c z p o p e w n y m c z a s i e z a m i e s z c z a ć b ę d z i e r o z w i ą z a n i a .

Sprzedam fortepian krótki w dobrym stanie firmy wiedeńskiej.

Adres: Jórasz, Manasterz.

KAŻDY Z PP. ORGANISTÓW
MOŻE ZAROBIĆ MIESIĘCZNIE

75 koron JEŻELI SPRZEDA DZIENNIE
5 KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA.

Chętni Panowie raczą nadesłać K. 1'50 a otrzymają na wzór jeden egzemplarz opłatnie oraz szczegółowe wyjaśnienia co do warunków i udzielonej prowizji.

KRONIKA.

NA KONKURS otrzymaliśmy dopiero dwie prace: jedną z diecezji lwowskiej, drugą z przemyskiej. Przypominamy, że termin upływa dnia 15 Października. Każdy z PP. Organistów powinien nadsyłać swe prace (odpowiednio ofrankowane), i dać tem samem dowód, że posiada na tyle zdolności i zawodowego wykształcenia do harmonizowania pieśni. Nie powinien się nikt tem zrażać, że niektóre prace mogą być słabsze, bo każda dobra chęć dla muzyki kościelnej znajdzie wszędzie uznanie.

SPROSTOWANIE otrzymaliśmy od p. Stan. Żółkiewicza z Głogowa co do notatki zamieszczonej w kronice I-go Nru. Mianowicie posłaniec pocztowy nie zastał adresata w domu, nie chcąc się po raz drugi fatygować dopisał na drugiej stronie nie przyjmóje. Zaznaczyć nam wypada, że p. St. Żółkiewicz był zawsze solidarnym i życzliwym prenumeratorem naszego pisma i nadal nim pozostaje.

SMUTNA WIADOMOŚĆ nadeszła do wydawnictwa naszego pisma. Mianowicie doniesiono nam z wiarogodnego źródła, jakoby OO. Paulini z Jasnej Góry zamówili u niemieckiej firmy organ do kościoła na Jasnej Górze. Byłoby to wielką profanacją kościoła i grzechem wobec Kraju i Narodu polskiego, jednak nie pewni będąc tego faktu, wystosowaliśmy list imieniem gal. Organistów do Ks. Przeora na Jasną Górę, z prośbą o wyczerpującą odpowiedź i wyjaśnienie do 6 dni. — Czy ta wiadomość znajdzie potwierdzenie, nie omieszkamy uwiadomić wszystkich czytelników.

P. A. BOCZARSKI młody i utalentowany artysta-malarz, widząc rozwój i zainteresowanie się ogólne dwutygodnikiem »Muzyka i Spiew«, przyrzekł swe współpracownictwo. O ile tylko warunki pozwolą, z nowym rokiem 1913 »Muzyka i Spiew« będzie pismem illustrowanem szkicami i rysunkami jego utworów.

Zwracamy uwagę Wiel. Duchowieństwu, Przełożonym klasztorów męskich i żeńskich, Nauczycielstwu, właścicielom pensjonatów i dworów i wszystkim naszym P. T. Czytelnikom, iż na mocy specjalnych układów ze składami fortepianów jako też wprost z fabrykami fortepianów i fisharmonij, możemy każdemu dostarczyć nowy fortepian lub fisharmonię w cenie znacznie niższej niż ktokolwiek inny. Szczególnie nowe fortepiany krótkie, silne i piękne w tonie, pianina proste i krzyżowe, możemy dostarczyć po wyjątkowo bajecznie niskich cenach. Fisharmonie najlepszej firmy Kotykiewicza, jedne dla szkół i kaplic od najmniejszych do największych szczególnie polecamy. — W kupnie fortepianów używanych tak krótkich jak i dłuższych, chętnie i bezinteresownie pośredniczyć będziemy, wybór tychże, kupującemu jak najkorzystniej przeprowadzić się obowiązujemy.

Panowie Organiści powinni o tem pamiętać i przy każdej sposobności zwracać na to uwagę osób interesowanych.

Baczność! Każdy Organista powinien mieć mój cennik, by się przekonać o tanioci i dobroci towaru. IGNACY CYPRES, Kraków, Szewska 13/8



Sprzedaje towary po nadzwyczaj taniach cenach: I. Brytania Ank. Rem. syst. Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K. 3'90. Ameryk. elektr.-złoty Remont. kieszonkowy z marką „Splendit“, nadzwyczaj płaski kawalerski, 36 godzin idący, z płaskim metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem K. 4'70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach b. silny 11 Kor. Stalowy damski Remont. K. 7'80. Budzik najlepszy 3'— Kor. Łańcuszki srebrne od Kor. 2'—.

Zegarki złote damskie od 20 K. Bogato Illustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



**Pierwszy Zakład Restaurowania Zabytków starożytnych
PRACOWNIA ROBÓT KOŚCIELNYCH i HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
EMILII PYDYNKOWSKIEJ**



Rok założenia 1888.

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK 4.

Rok założenia 1888

Fabryka sztucznych kwiatów

**A. Knapińska
Kraków, Rynek gł., linia A-B, 39 I p.**

Posiada na składzie wielki wybór kwiatów na kapelusze, garnitury balowe i ślubne, przyjmuje też zamówienia na bukiety kościelne i wieńce grobowe, jakoteż pióra do czyszczenia, farbowania i fryzowania. Ceny umiarkowane.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Józef Oprych, Jawornik: Zalega p. tylko 1 kor.

P. Ign. Żółkiewicz, Staromieście: do nadesłanego listu dopłaciliśmy 20 hal. bo był za ciężki. Prosimy zapoznać się z przepisami pocztowymi, a 20 hal. nam nadesłać marką listową.

P. Władysław Bród, Jodłówka Szczep.: Zalega p. prenumeratę za II-gie półrocze.

Panu W. S. delegatowi w P. byłoby pożądanem, aby p. dla przykładu sam uścił prenumeratę.

DARY HONOROWE:

Na cele Wydawnictwa: Ks. J. J. 14 kor.; p. Flaszka Tomasz 5 kor.; p. Michał Winiarz 1 kor.

Na cele wspólne: P. J. Wawak 3 kor. p. Józef Kowalski 1 kor., p. Kamiński, Czaniec 1 kor., p. Małaga Szymon 2 kor., p. M. Maceluch 1 kor., p. Wojciech Rójek 1 kor., p. Józef Englart 1 kor.



Odnaczona
ZŁOTYM
MEDALEM
Londyn 1903.



ANTONI BRABEC
FABRYKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
w Krakowie, ul. Sławkowska 24.

Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów wszelkiego gatunku. — Wielki skład wszelkiego gatunku harmonij ręcznych, instrumentów smyczkowych, cyter i innych przyborów muzycznych. — Wielki wybór strun krajowych i pozakrajowych. — **WSZELKIE REPERACYE** wchodzące w mój zakres wykonuję tanio i starannie.

Panowie Organiści! Jeśli chcecie przysłużyć się ludowi, popierajcie wszędzie działalność założonego dla opieki nad wychodźcami

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie ul. Radziwiłłowska 21,

instytucji, subwencyonowanej przez Sejm i posiadającej w gronie swych członków najwybitniejszych obywateli naszego narodu. Udającym się za morze polecajcie, aby o karty okrętowe i pouczenie zwracali się tylko do naszego **BIURA PODRÓŻY**, robotnikom zaś rolnym, poszukującym zarobku, wskazujcie na nasze **ODDZIAŁY POŚREDNICTWA PRACY** w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21, we Lwowie ul. Szeptyckich 77, w Rzeszowie ul. Kolejowa, i w Brzeżanach.

Adres dyrkcji Polskiego Tow. Emigracyjnego, redakcji „Pracy“ i „Przeglądu Emigracyjnego“: Kraków, ul. Radziwiłłowska 21, (dom własny Polsk. Tow. Emigr.)

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, Chorałwie, Sztandary, Baldachimy, Materyały liońskie, Kielichy, Dzwonki, Rożańce, Lichtarze, Obrazki, Figurki, Medaliki, Krzyżyki etc., po cenach możliwie niskich i w wielkim wyborze.

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS przedtem ST. PRZYBYLSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B., L. 46.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić niechaj nabędzie francuski


PATEFON

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi czysto, wyraźnie i głośno, jak żywy człowiek. **PATEFON** jest oszczędny w użyciu, gdyż gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach bardzo trwałych. Aparaty już po K. 25, 35, 45 i wyżej. Płyty (na każdej 2 kawałki) mniejsze po K. 2'50, większe po K. 4'50. Co miesiąc nowe zdjęcia. Pieśni ludowe, narodowe, religijne, wesołe monologi i kuplety itd. Kto ma **PATEFON**, zawsze się dobrze zabawi i czas przyjemnie spędzi, czasem nauczy, a nigdy pieniędzy na marne i złe nie wyda.

Dla gospód, sklepów, stowarzyszeń jest poważnem źródłem dochodu, gdy się pobiera opłatę za grę. **PATEFON** ustawiony w sklepie lub restauracji przyciąga klientelę i podnosi konsumpcję. — Dla czyteln, kótek, stowarzyszeń jest **PATEFON** nieocenionym środkiem skupiającym dawnych i jednającym wielu nowych członków.

Żądajcie cennika i katalogów darmo i opłatnie od firmy

STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER
W KRAKOWIE, ULICA SZEWSKA L. 22/g.

MAGAZYN OBUWIA pod firmą **JÓZEF HIBIŃSKI**
przeniesiony został do domu  przy ul. św. Marka l. 27 w Krakowie.

Pierwsza krajowa pracownia dla sztuki kościelnej

PIOTR SEIP Kraków, ul. Floryańska l. 18.

Poleca: Kielichy, Puszki, Monstrancje, Lichtarze, Świeczniki, Lampy, oraz wykonuje wszystkie przybory kościelne na zamówienie, według danych wzorów.

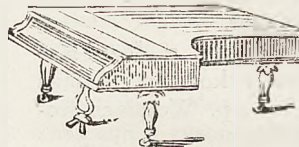
Uwaga: Własna odlewnia metali szlachetnych.
ODLEWARNIA DZWONÓW.

WIKTOR BARABASZ

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN i HARMONIUM





KRAKÓW, RYNEK 39, LINIA A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.



Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór Instrumentów przegranych.

OBRAZY treści religijnej, FIGURY, FERETRONY, KRZYŻE, KWIATY METALOWE do ozdabiania ołtarzy i **WSZELKIE DEWOCYONALIA** poleca     **PO CENACH NAJTAŃSZYCH**

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, plac Maryacki 8.

Każdy Organista powinien pamiętać

aby budynki włościańskie i dobytek od ognia były ubezpieczone tylko

we „**WISŁE**”

jako jedynej ludowej asekuracji. Dyrekcyja »Wisły« chętnie odda agencje organistom. W tej sprawie należy zgłosić się do Dyrekcyi »WISŁY«

we Lwowie ulica Wałowa l. 14.

EDRZEJ KRUKIEREK

W KROŚNIE. POLECA W KROŚNIE.

MASZyny ROLNICZE wszelkiego rodzaju, MASZyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych,

Kompletne urządzenia MŁYNÓW MOTOROWYCH i innych oraz tartaków,

KAMIENIE młyńskie francuskie i inne,

MOTORY ropne, benzynowe i ssąco-gazowe,

SIKAWKI OGNIOWE — MASZyny DO SZYCIA, POMPY STUDZIENNE.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI

PIOTR CEKIERA

PROWADZONY NADAL WYŁĄCZNIE NA WŁASNĄ REKĘ.

W KRAKOWIE, ULICA RAJSKA Nr 10.



Wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące jakoto: Roboty budowlane: cokoły, portale, schody, fasady kamienne. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty. Grobowce rodzinne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami z rodzimych marmurów granitów i piaskowców, oraz wszelkich rzeźb, sztukaterij, odlewów i dekoracyj fasad, w kamieniu, gipsie, wapień hydraulicznem i cemencie po cenach bardzo przystępnych.



ZAŁOŻONA W R. 1874.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

Stanisław Rożnowski w Krakowie

poleca znane swoje wyroby jako to: MYDŁO DO PRANIA w różnych gatunkach, PROSZEK MYDLANY do prania i mycia, oraz MYDEŁKA TOALETOWE I LECZNICZE.

Do nabycia wszędzie! — Cenniki na żądanie franco!